

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 80 gr. za granicą 8 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

Za duszę
S. P.
ZDZIŚŁAWA CHARMAŃSKIEGO
odprawione będzie dnia 6 sierpnia
b. r. o godzinie 8 1/2 rano, nabożeństwo żałobne w kościele Serca Jezusowego.
O czym zawiadamiają
ŻONA i CÓRKI.

Munka
MYDŁO
TAKO DZIĘKI POLSKO-ROZKOLENIAJĄCYM JAKOŚCI.

dłowych sowiecko-gdańskich musi być przedewszystkiem powiększona sowiecka delegacja handlowa w Polsce. W kwestji taryf kolejowych delegat sowiecki oświadczył, że rząd jego poczynił już w tym kierunku pewne kroki i zdaniem delegata sprawa taryfowa będzie w najbliższym

czasie pomyślnie załatwiona, gdyż rząd polski zajmuje w tej sprawie przychylny stanowisko. Również inne kwestje kolejowe, jak sprawa kursujących bezpośrednio między Rosją, a Polską wagonów, będą w najbliższym czasie pomyślnie załatwione.

so, pogranicznego miasta w Teksas, gdzie w tajemnicy zawarli ślub ślubscy.

Amerykański rozmach katolików w Stanach Zjedn.

Garść szczegółów, podanych przez „La Croix” świadczy o ścisłej amerykańskim rozmachu w czynach katolików Stanów Zjednoczonych. Oto — Rycerze Kolumba wzniesli w N. Yorku nową siedzibę dla swej centrali. Gmach posiada 25 pięter. W czasie jego otwarcia uroczystego poświęcenia dokonał J. Em. Kardynał Hayes z N. Yorku. Arcybiskup z Cincinnati podaje do wiadomości, że wrócić ce zamierza utworzyć wielkie seminarjum duchowne, wyłącznie dla murzynów, aby duszpasterstwo w jego diecezji, w której przeważa ludność czarna, mogli sprawować kapłani-murzyni. Wuroczystości św. Trójcy otwarto w N. Yorku nowy kościół, dla miejscowych hiszpanów. Kościół został przerobiony z wykupionej od żydów synagogi.

Do niedawna Indianie z plemienia Sioux odczuwali brak książek do nabożeństwa w ich języku.

Centralny związek katolicki, dowiedziawszy się o tem, wydał własnym nakładem ten modlitewnik według tekstu, dostarczonego przez misjonarzy, pracujących w stanie South Dakota.

Kandydatura Msgr Caccia Deminieni na stanowisko nuncjusza w Polsce nie jest jeszcze zdecydowana.

Agencja „R. W. K.” zaprzecza pogłoskom, jakoby było rzeczą zdecydowaną, iż Msgr Caccia Deminieni bezpośrednio po mającym nastąpić powołaniu go na biskupa ma być mianowanym nuncjuszem w Polsce i donosi, że jest bardziej prawdopodobnem, iż zatrzyma on nadal dotychczas zajmowane stanowisko podkomorzego Jego Świątobliwości.

Konkurs na projekt pomnika wotywnego Najsw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu.

Gdy lat temu trzydzieści wybuchła wojna światowa, wierzycy społeczeństwo wielkopolskie niezłomnie, że wojna ta przyniesie pogrom zupełny państw zachodnich, a tem samem zmartwychwstanie Polski.

Już wtedy odzywały się w poufnych rozmowach gorące słowa, że padnie symbol ucisku religijnego i narodowego, panoszący się przy wjeździe do Poznania — pomnik Bismarcka — a wdzięczny naród wzniesie wspaniały, potężny monument Najsw. Serca Pana Jezusa na znak, że potrafi być Opatrzności wdzięczny i że nowy okres dziejów swoich pod Bożą rozpoczną opieką. Ciche te pragnienia znalazły wyraz w potężnym pierwszym zjeździe Katolickim w Poznaniu, odbytym w październiku 1926 r., tuż po rozgromieniu nawały bolszewickiej, zagrażającej nowoodzyskanemu państwu.

Ostatnie zebranie plenarne I Zjazdu Katolickiego, odbyte z udziałem NN. Prymasa Polski, Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie, odziesiątego chwalebnie panującego Ojca św. Piusa XI i licznych Biskupów Polski, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojskowych, świata naukowego i niezliczonych organizacji, uchwaliło wybudować w Poznaniu artystyczny pomnik Najsw. Serca Pana Jezusa, który wyrażał uczucia religijne i narodowe społeczeństwa, a przy tem stał się po wszystkiek czasu ozdobą i chlubą stolicy zachodniej Polski. Obrzynie tłumy, zgromadzone przed gmachem posiedzeń, przyjęły uchwałę z entuzjazmem do wiadomości.

Powstał Komitet budowy pomnika Najsw. Serca P. Jezusa; Obdarzony zaufaniem społeczeństwa, postanowił Komitet zwrócić się do polskich artystów katolików z wezwaniem, ażeby wzięli udział w konkursie na projekt pomnika wotywnego Najsw. Serca P. Jezusa w Poznaniu.

Komitet ustanowił trzy nagrody dla prac uznanych za najlepsze: Pierwsza nagroda wynosi 7.500 zł., druga — 6.000 zł., trzecia 5.000 zł. Konkurs trwa do 7 listopada 1927 r., godz. 12 w południe.

Po ściśle określone warunki konkursu, plany i td. należy się zwrócić listem poleconym pod adresem: „Komitet Budowy pomnika Najsw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, II p. pok. 42.

Wiadomości telegraficzne.

Weterani z Ameryki w Warszawie.

WARSZAWA, 4.VIII. (Pat.) Dzisiejszy trzeci dzień swego pobytu w Warszawie weterani polacy z Ameryki poświęcili zwiedzaniu w dalszym ciągu miasta poczem wzięli udział w śniadaniu, wydanym przez stowarzyszenie polaków z za morza w Dolinie Szwajcarskiej.

O godz. 4.30 po południu byli rodcy z Ameryki przyjęci w Belwedrze przez Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego. W czasie audjencji dokonano zdjęcia fotograficznego uczestników wycieczki z p. Marszałkiem Piłsudskim pośrodku.

Połączenie radiotelegraficzne Berlina z Buenos Aires.

BERLIN, 4.VIII. (Pat.) Wczoraj o godz. 19 m. 45 niemieckie towarzystwo Transradio podjęło ponownie oficjalną próbę połączenia radiotelegraficznego między Berlinem, a Buenos Aires przy zastosowaniu krótkofalowego aparatu nadawczego. Próba powiodła się bardzo dobrze udało się pokonać wszelkie trudności. Na sygnał z Berlina, już po upływie jednej minuty, nadchodząca regularnie odpowiedź z Buenos Aires. Odległość między obu temi miastami wynosi 12.500 mil.

Z Rosji Sowieckiej.

117 biskupów w areszcie.

RYGA, (CEPS). Pisma miejscowe zamieszczają szczegółowy spis 117 biskupów prawosławnych, przebywających bądź to na wygnaniu, bądź też w więzieniach sowieckich. Biskupi, znajdujący się na wygnaniu, pozbawieni są prawa poświęcenia się działalności kapłańskiej. Prócz tego nie wolno im opuszczać miejscowości do których zostali zesłani, zmuszeni są rejestrować się co najmniej raz w tygodniu, w miejscowym oddziale G. P. U., a korespondencja ich podlega cenzurze politycznej. Każdy biskup, znajdujący się w obozie koncentracyjnym, zmuszony jest pracować fizycznie. Tak n. p. biskup Gleb pełni w obozie obowiązek stróża, biskup Aleksy — obowiązek kucharza itd. Władze sowieckie zazwyczaj zsyłają biskupów na Syberję w drodze administracyjnej, a więc bez sądu.

Żona ministra dyrektorką szkoły akrobaticznej.

MOSKWA, (CEPS). Żona sowieckiego komisarza oświaty narodowej, pani Lunaczarska, mianowana została dyrektorką „szkoły sztuki cyrkowej”, założonej niedawno w Moskwie.

„Wojenizacja wycieczki”.

MOSKWA, (CEPS). W poszukiwaniu coraz to nowych sposobów skutecznej „wojenizacji” ludności rosyjskiej, działacze sowieccy postanowili „wojenizować” również wycieczkę letnią urzędników i uczące się młodzieży. Autorem szczególnego projektu jest członek rewolucyjnego sołwetu wojennego, Podwojski, który uważa, że pracownicy i urzędnicy powinni swój urlop dwutygodniowy spędzać w obozach leśnych, w atmosferze, przypominającej atmosferę wojenną. Przebywający na urlopie urzędnicy i robotnicy, powinni zaznajomić się z bronią, z mapami strategicznymi, z kompasami, ze sposobami sygnalizacji, z orientacją w nocy i t. d. Podwojski jest zdania, że władze sowieckie winny wyrobić wśród młodzieży zamiłowanie do wycieczki wojenizowanego. W roku bieżącym wysłano do obozów letnich liczne grupy młodzieży sowieckiej, a w ten sposób zapoczątkowana została akcja na rzecz „wojenizacji” wycieczki letniego działaw szkolnej.

Fiasko konferencji genewskiej.

GENEWA, 4.8. (Pat.) Kierownicy wszystkich trzech delegacji na konferencję morską uznali niemożliwość prowadzenia nadal rokowań i postanowili, że posiedzenie dzisiejsze będzie ostatniem, zamykającą konferencję.

GENEWA, 4.VIII. (Pat.) Szwajcarska agencja telegraficzna donosi, że w dzisiejszym ostatniem

posiedzeniu konferencji morskiej 3 mocarstw wzięły udział prócz członków delegacji obserwatorów francuski i włoski. Delegat irlandzki White wyraził żal, że konferencja zakończyła się niepowodzeniem oraz nadzieje, że czynione będą nowe wysiłki celem doprowadzenia do rozbrojenia na morzu.

Broń niemiecka w Chinach.

BERLIN, 4.8. (Pat.) Dzienniki przyniosły wiadomość, pochodzącą od chińskiej agencji telegraficznej, że chińska policja morską w Szanghaju przeprowadziła rewizję na dwu parowcach nie-

mieckich Bertram i Rickner i Munsterland i skonfiskowała 2950 skrzyń dynamitu, 105 skrzyń kapsli, 50 skrzyń rakiet i inne materiały wojenne oraz lokomotywy. Parowce obłożono aresztem.

Sejm i Rząd.

Urzędowe wyjaśnienia o pożyczkach.

Urzędowo komunikują: W związku z wypowiedzianą przez niektóre organa prasowe opinią, że rząd winien podać do publicznej wiadomości warunki operacji kredytowych w ostatnich czasach negocjowanych, ministerstwo skarbu komunikuje: 1) wszystkie zasadnicze warunki uzyskanego kredytu w wysokości 15 milionów dolarów zostały wymienione w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 z dn. 12.VII. 1927 r. poz. 545); umowa o ten kredyt po zatwierdzeniu warunkami, zawiera wyłącznie tylko techniczne szczegóły, umowa ta nie zawiera żadnych klauzul, ograniczających swobodę ruchów rządu w zakresie polityki kredytowej; szczegóły pertraktacji o wielką pożyczkę długoterminową nie mogą być ogłoszone, albowiem finalizacja tej pożyczki, jak już rząd wielokrotnie o tem komunikował, została odroczona ze względu na stan rynku amerykańskiego.

Powrót vice-premjera Bartla do Warszawy.

O godz. 6 m. 45 rano powrócił do Warszawy z urlopu wycieczkowego viceprezes Rady Ministrów prof. dr. Bartel. Na dworcze witał p. vicepremjera ministrowie: spraw wewnętrznych Składkowski i komunikacji Romocki, wyżsi urzędnicy Prezydium Rady Ministrów z szefami gabinetu i biura dr. Grzybowski i Rodzicz-Laskowski na czele, przedstawiciele władz miejscowych. Marszałka Józefa Piłsudskiego reprezentowali p. pułk. Prystor, mjr. Wenda. P. vicepremjera na dworcu powitał również bawiący obecnie w Warszawie poseł przy rządzie Z. S. S. R. Patek.

Nowy wojewoda lwowski.

W tych dniach został podpisany dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej mianujący Piotra Dunin-Borkowskiego wojewodą lwowskim oraz dekret przenoszący w stan nieczynny dotychczasowego wojewodę Garapicha.

Projekt ustawy o sądach pracy.

Ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwem Pracy i op. społ. opracowało projekt ustawy o t. zw. sądach pracy.

Projekt ten przewiduje, że w sprawach pomiędzy pracodawcami a pracownikami będą rozstrzygały te sądy.

Sądy pracy składać się będą z przewodniczącego, którym musi być pracownik i dwóch asesorów, po jednym od pracodawców i pracowników.

Decydująca narada w sprawie pensyj urzędniczych.

Według miarodajnych opinii wkrótce po powrocie premjera Bartla zapadną ostateczne decyzje w sprawie zmian na wyższych stanowiskach państwowych, o czem tyle się pisze w ostatnich dniach w prasie.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Konferencja premjera Piłsudskiego z vice-premjerem Bartlem.

W dniu wczorajszym powrócił do Warszawy z urlopu vicepremier Bartel i o godzinie 4 po południu odbył dwugodzinną konferencję z prezesem Rady Ministrów marszałkiem Piłsudskim.

Konflikt polsko-sowiecki zakończony ostatecznie.

Radio Sowieckie z Moskwy w dniu wczorajszym podało na podstawie wiadomości Polskiej Agencji Telegraficznej, o konferencji posła Patka z premierem marszałkiem Piłsudskim z zaznaczeniem, że konflikt polsko-sowiecki, spowodowany zabójstwem posła Wojkwa, został definitywnie zakończony, gdyż rząd sowiecki otrzymał zupełną satysfakcję.

Uposażenie urzędników państwowych.

Minister Skarbu Czechowicz odbył w dniu 3 b. m. konferencję z delegacją związków urzędników państwowych, celem wysłuchania ich opinii o potrzebach urzędniczych i wypowiedzenia się w sprawie nowo opracowywanej ustawy o uposażeniu urzędników państwowych. W imieniu urzędników składali oświadczenia p. p. Duda i Anatolski. Minister Czechowicz zaznaczył, że Rząd w całej rozciągłości poprze życzenia urzędników, szczególnie w dziedzinie praw emerytalnych.

Komisja do badania kosztów produkcji.

Komisja do badania kosztów produkcji pracuje bardzo intensywnie: Podkomisja młynarsko-spożywcza bada stosunki panujące w tej dziedzinie na terenie Górnego Śląska; podkomisja odzieżowa przystąpiła do badania warunków produkcji w Łodzi; podkomisja metalurgiczna, przeprowadza badania również na Górnym Śląsku. Prace komisji potrwają jeszcze 2 lub 3 tygodnie.

Kurs higieny dla inżynierów samorządowych.

Państwowa Szkoła Higjenu w jesieni r. b. uruchamia na propozycję Ministerstwa Robót Publicznych specjalny kurs dla inżynierów samorządowych, celem zapoznania ich z systemami budownictwa szpitali gmachów i domów mieszkalnych, odpowiadających wymogom higieny.

Prezydent Rzeczypospolitej w Gdyni.

GDYNIA, 4.8. (Pat.) Dzisiaj rano p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki zwiedził budujący się port w Gdyni, interesując się najdrobniejszymi nawet szczegółami budowy. Z portu wyjechał p. Prezydent na krótką przejażdżkę na morze na pokładzie parowca Gdynia, któremu towarzyszył, jako eskorta honorowa, okręt Rzeczypospolitej Kujawiak. Po powrocie p. Prezydent wraz z otoczeniem udał się na zwiedzenie m. Gdyni i Kamiennej Góry i zatrzymał się w miejscowym kościele parafjalnym. O godz. 1-szej p. Prezydent Rzeczypospolitej uczestniczył w śniadaniu, wydanym na jego cześć przez m. Gdynię. W czasie śniadania przemówienie wygłosił burmistrz Gdyni Krauze, składając hold w imieniu ludności kaszubskiej.

P. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki odpowiedział następującym przemówieniem:

„Szanowni Panowie! Z dużą radością i prawdziwą dumą spoglądam już od dłuższego czasu na tężyźnię ducha polskiego i realne wyniki odradzającego się w szybkim tempie naszego życia. Będąc przyzwyczajony do ścisłej obserwacji, mam wszelkie dane twierdzić, że przyszłość nasza, oparta na wysokich ideałach walorach naszych obywateli i bogactwa kraju, rokuje jaknajlepsze nadzieje. Spostrzeżenie to jest obiektywnym faktem i wszyscy w to nareszcie uwierzyć musimy. Nad małostkami, absorbującymi jeszcze umysły niektórych, samo życie przejdzie do porządku dziennego. Trwałemi pozostaną tylko dzieła wielkie. Takiego wielkiego dzieła jestem to dziś świadkiem. Szanowni Panowie! Jako pierwsze pokolenie odrodzonej Polski mamy obowiązek wobec przyszłych pokoleń podjęcia prób wielkich, celowych i realnych wysił-

ków. Jedną i to kapitalną z tych prób jest nasza praca nad morzem. Jesteśmy świadomi, że błędy naszej przeszłości nie mogą się więcej powtórzyć. Drogo wskazy w tej dziedzinie zostały już dokonane. Do wolnego, niezamkniętego portu w Gdyni wzywają już i odpływają własne i obce okręty. Z dumą mogę powiedzieć, że 30 milionowy naród polski posiada już swoje wyjście na świat szeroki. Od-tąd państwo polskie jest w stanie nawiązać stosunki gospodarcze drogą morską z innymi państwami i ułatwić korzystanie z tego dostępu do morza tym państwom, które znajdują ekonomiczne podstawy swej współpracy z nami na polskim wybrzeżu. Lec to dopiero początek. Ostatni rok wysiłków rządu, których Panowie jesteście tu najlepszymi naocznymi świadkami, oceniam jako zapowiedź zdecydowanej jego woli do kontynuowania i rozwijania tej wielkopomnej pracy. Jestem głęboko przekonany, że każdy rok następny będzie niezbitym świadectwem naszego dorobku gospodarczego na tym najważniejszym odcinku terenów Rzeczypospolitej. Wam mieszkańcom Pomorza przypada w udziale uczestniczyć bezpośrednio w rozbudowie zapoczątkowanego dzieła. Podnosząc więc kielich na pomyślność ludu kaszubskiego, który przetrwał i zachował dla narodu polskiego polskie morze, poruczam mu przy poparciu całego narodu z rządem Rzeczypospolitej na czele straż i pieczęć nad wszechstronną rozbudową wybrzeża morską i wykorzystaniem bogactw polskiego morza”.

Po śniadaniu p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z otoczeniem na pokładzie statku Gdynia wyjechał na pełne morze. Powrót do Gdyni nastąpił późną nocą.

Tranzyt z Rosji przez Polskę do Gdańska.

GDĄŃSK, 4.VIII. (Pat.) Przybył tu dziś przedstawiciel handlowy sowietów z Warszawy Lizarew, który złożył wizytę w senacie

wolnego miasta, a następnie przyjął przedstawicieli prasy gdańskiej: którym oświadczył, że w celu rozszerzenia stosunków han-

Fatalny błąd.

Na czym rząd obecny i jego przywódca opierają swe moralne prawo do władzy?

Podkreślamy słowo „moralne”, bo jeżeli chodzi o stronę fizyczną, to odpowiedź byłaby łatwą — na przewrocie majowym.

Jeżeli jednak władza ma być trwała, jeżeli przedewszystkiem ma być przez naród uznana — to nie wystarczy siła fizyczna. Na takiej sile oparte były rządy zaborcze; trwały one długo, przeszło sto lat, w końcu jednak musiały runąć, żaden też Polak, jako żywo, nie uznawał tych rządów za swoje. Znosiliśmy je — do czasu, bo musieliśmy, skoro tylko nadzszedł moment odpowiedni, zrzuciliśmy nienawistne jarzmo, zaś szef rządu obecnego był jednym z pierwszych, którzy wystąpili zbrojnie przeciwko clemencyzjelowi.

I na tem właśnie — jak słusznie zaznaczył w którejś ze swych mów prezes Klubu parlamentarnego Związku Ludowo-Narodowego, prof. Głębicki — rząd obecny ze swym prezesem opiera się moralnie swe prawo do kierowania narodem państwowym i do decydowania o losach i przyszłości ojczyzny. „Ci, co doszli do władzy, uważają, że należy im się ona dla tego, że walczyli za Polskę”.

Czy stanowisko takie jest słuszne?

Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że oprócz legjonów Piłsudskiego, inni także przelewali krew za ojczyznę, we wszystkich trzech zaborach. Lecz zapomnijmy o tem na chwilę, przypuśćmy nawet, że zasługa walki zbrojnej o odrodzenie niepodległej Polski, przynależy wyłącznie marsz. Piłsudskiemu — czy nagrodą za to mają być rządy nad Polską? Jest to bardzo fatalne nieporozumienie. Władza nie jest nagrodą, jest służbą, którą nie ten winien pełnić, kto w przeszłości ma największą chociażby zasługę, ale ten, kto w przyszłości przyniesie może społeczeństwu swemu największą korzyść.

Wdzięczność jest przejętym rysem, jest cnotą, którą naród polski powinien kultywować. Każda zasługa powinna być odpowiednio nagrodzona. Państwo i naród dość posiadają sposobów i środków by wynagrodzić swych zasłużonych mężów; najbardziej utartymi formami są: ordery, tytuły, emerytury, dary narodowe, pomniki, a także stanowiska ministerjalne i premierjowskie. Myślę, że służąc jako nagrody za położone zasługi, trzeba by do gabinetów ministerjalnych oprócz weteranów wojskowych i dyplomatów powołać słynnych wynalazców, uczonych, poetów, muzyków, malarzy, a także aktorów filmowych włącznie. Ktoż bo zaprzeczy, że taki np. Markoni posiada znacznie większe zasługi, niżeli niejeden zwycięski generał, a przecie naród włoski nie jego wyniósł na swe czoło, lecz Mussoliniego, który czasu wojny był skromnym kapralem, nie posiadał też innych zasług, ale potrafił zdobyć zaufanie narodu swojego, otwierając przed nim nowe, szerokie horyzonty mocarstwowego rozwoju.

Jeżeli chodzi o mężów zasłużonych czasu wielkiej wojny, to niema chyba większego i bardziej zasłużonego nad zwycięzkiego Focha. Jednak w powojennej Francji nie piastuje on ani stanowiska prezydenta, ani premiera, nie jest nawet ministrem wojny i z tego powodu do nikogo najmniejszego nie żywi żalu. Tytuł marszałka Francji, inne zaszczyty, jako też przedewszystkiem wdzięczność, szacunek i miłość jakimś odczeka go naród, są dlań zupełnie wystarczającą nagrodą. To samo widzimy we wszystkich innych państwach, gdzie wielcy działacze z epoki wojennej spojrzeli, otoczeni czcią powszechną, nie ośmieliwszy się żądać, zrzucili się na zasłużonych iaurach, podczas gdy rządy objęli ludzie, którzy najlepiej potrafili się zastosować do zgoda odmiennych, powojennych stosunków.

Wyjątek pod tym względem stanowi może Hindenburg, atoli rola prezydenta jest raczej bierna, reprezentacyjna, zresztą chodziło Niemcom przy tym wyborze o zademonstrowanie wobec świata pewnych idei rewansowych, nie o wynagrodzenie Hindenburga. Co do innych generalów, jak najbliższych współpracowników Hindenburga — Ludendorfa, dalej Mackenich i innych, to żadnych kierowniczych stanowisk, zwłaszcza politycznych, nie zajmują.

Jeżeli wspomnieliśmy zresztą wyżej o wybitnych wodzach wojny światowej, to bynajmniej nie poto, by przeprowadzić jakiegoś paralelu, lecz w celu wykazania, iż żaden z nich kierowniczo stanowiska w swej ojczyźnie nie zajmuje, gdyż stanowiska takie nie są tu uważane za synekurę i panis banemerantium.

Powierzając temu lub innemu mężowi stanu ster państwa, narody mają oczy zwrócone w przyszłość, nie w przeszłość, nie pytają co dany kandydat zdziałał, ale co zdziałać zamierza. Dla tego z gruntu mylną jest zasada, że władza w Polsce należeć winna czy to „Piłsudczykowi”, czy „Hallerczykowi”, czy „Dowborczykowi” — zresztą ani „Hallerczykowi” ani „Dowborczykowi” nigdy ręką po tę władzę nie wyścigali na zasadzie swych zasług wojennych, przelanej krwi i zaszczytów bliźni.

Tamto jest przeszłością, której należy się cześć i podziękować. Nie myślimy skąpić wawrzynów, ale praca nasza, nasz twórczy wysiłek należy do przyszłości, przede wszystkim do społeczeństwa, a nie do rządu. Należy zadać rządowi swemu pytanie: jak wyobraża sobie przyszłość? Niestety rząd nasz na to pytanie pozostaje głuchy już od roku.

Natomiast mówią za niego i to bardzo głośno, bardzo przekonująco — fakty. Mowę tych faktów, ich dobitną logikę poczynają rozumieć co raz szersze koła i warstwy narodu. Jest to mowa suchych cyfr, odmienna od szumnych frazesów, którychmi nas karmiono. Atoli był narodem, przyszłość jego, niepodległość, opierają się nie na frazesach, ale właśnie na takich cyfrach. J. O.

Żle czy dobrze?

Posel Stanisław Rymar, przewodniczący sejmowej komisji budżetowej, w dalszym ciągu ogłasza swe rewelacyjne artykuły o obecnym stanie finansowo-gospodarczym.

Żniwa.

Należy rozprawić się z jeszcze jedną opinią dość powszechną, a to, iż po żniwach bilans handlowy Polski radykalnie się zmienił. Gdy w maju, po pierwszym kwiatkowym deficycie handlowym, w artykule „Dzwonię na alarm”, który obiegł znaczną część prasy, wskazywałem na głębsze przyczyny

ni bilernego bilansu, otrzymałem i ja i społeczeństwo długi wywód Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wykazujący, iż wszystko jest zdrowe i w porządku: społeczeństwo widocznie stać na to, skoro kupuje, inwestuje i t.d., że zresztą d-ficyt jest przejściowym i po żniwach będzie inaczej. Nie mogę się na tę opinię zgodzić. Stwierdzić bowiem po raz dzie

pierwsze z miast całej Polski odsłonił pomnik Mistrza, co czasu niewoli krzepił zbolełe serca; i że na tej podniosłej uroczystości zgromadził w murach swoich głowę Państwa, przedstawicieli rządu i obywateli ze wszystkich stron Ojczyzny. Czego jednak rozum ludzki nie przewidywał, stało się faktem rzeczywistym. I oto starożytna Fara bydgoska cieszy się razem z nami, że w odnowionej, jakby odświętnej, a przecudnej szacie stała się miejscem nabożeństwa ku uczczeniu radośnej chwili, zaś dzwony katedry kamienieckiej, te same, co w „Trylogii” dzwoniły na pogrzeb Wołodyjowskiego, obecnie, wydane przez bolszewików, zrzadzeniem Bożem wiszą w warownej wieży Fary naszej roznoszą we falach powietrza tę radość szeroko po kraju i wzywają zarazem do trwałej wdzięczności względem Mistrza.

Wsluchajmy się w głos tych dzwonów i aby spotęgować w sercach naszych dzisiejsze uczucia czci i uwielbienia i nadać im trwałej mocy, rozważmy pokrótce niepożyte zasługi Sienkiewicza dla narodu w czasie niewoli, uprzytomnijmy sobie na podsta-

WSKAZANIA PROGRAMOWE Obozu Wielkiej Polski

DOTYCHCZAS WYSZŁY:

- 1) Roman Dmowski — Zagadnienia Rządu. (Wydanie drugie).
- 2) Roman Rybarski — Polityka i gospodarstwo.
- 3) Jerzy Zdzichowski — Polityka finansowa.
- 4) Bohdan Wasutyński — Praworządność.
- 5) Roman Dmowski — Kościół, naród i państwo.
- 6) Zygmunta Berezowski — Polityka zagraniczna.
- 7) Stanisław Haller — Armja, naród i państwo.
- 8) Roman Dmowski — Ustrój państwowy.
- 9) Zagadnienie pracy.
- 10) Rola i zadania nowych pokoleń w Polsce.
- 11) Polityka handlowa.
- 12) Polityka agrarna.

Cena zeszytu 2 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład Główny: Biuro Centralne O.W.P. — Ziota 5, m. 1. Warszawa.

siąty muszę, iż nie w handlu zbożem leży poprawa naszego bilansu handlowego. Pierwsze lata Polski były nienormalne: żywiła nas Ameryka i inna. Przypatrzmy się więc trochę cyfrom z lat już normalnych od r. 1923 do r. 1927. Oto suche cyfry w złotych. Zboża i maki w r. 1923 przywieźliśmy 76.000 ton za 23.067.000 zł. A wywieźliśmy 81.131 ton za 17.618.000 zł. W r. 1924 przywieźliśmy 186.041 ton za 68.174.000 zł, a wywieźliśmy 327.595 ton za 60 milj. 411 tysięcy zł., w r. 1925 przywieźliśmy 607.689 ton za 241.940.000 zł., a wywieźliśmy 463.962 ton za 121 milj. 99 tys. zł. W r. 1926 przywieźliśmy 82.825 ton za 12.162.000 zł., a wywieźliśmy 578.281 ton za 162.786.000 zł. W pięciu miesiącach 1927 r. przywieźliśmy 337.299 ton za 89.511.000 zł., a wywieźliśmy 52.570 ton za 13.169.000 zł. Wiodą żniw r. 1927 są tego rodzaju, iż o wywozie zboża i maki na jesieni być nie może. Jedyny zysk w miesiącach Jesiennych to ten, że zboża i maki w większych ilościach sprzedają nie będziemy. Ale czy nie sprzedamy go na wiosnę 1928 r.?

Nasz wywóz.

To, co wywieźć możemy z Polski, wywieźć mogliśmy tak na wiosnę jak i w jesieni. I jeśli się trzymamy dotąd, to trzymamy się nie zbożem i maki, ale drzewem, cukrem, naftą, węglem, trzozą chlewną, jajami. Oto znówu trochę cyfr: bydła rogatego wywieźliśmy: w r. 1925—569 sztuk za 190 tys. zł., w r. 1924—39.287 sztuk za 104.277.000 zł., w r. 1925—116.700 sztuk za 19.897.000 zł. Trzody chlewny wywieźliśmy w r. 1923—1.623 sztuk, w r. 1924—407 tys. 515 sztuk, w r. 1925—870.691 sztuk.

Cukru: w r. 1923—za 52.177.000 zł., w r. 1924—za 163.285.000 zł., w r. 1925—za 89.556.000 zł.

Węgla: w r. 1925—12.912.791 ton za 327.147.000 zł., w r. 1924—11.427.000 ton za 264.882.000 zł., w r. 1925—8.157.776 ton za 160.444.000 złotych.

Drzewa i wyrobów drzewnych: w r. 1923—2.722.796 ton za 128.299.000 zł., w r. 1924—2.006.905 ton za 137 milj. 50 tys. zł., w r. 1925—3.268.675 ton za 241.827.000 zł.

Cyfr za rok 1926 nie mam pod ręką, naogół wykazują dalszy postęp.

Wiadomo, że w r. 1927 rozwija się dobrze handel drzewem (w 5 miesiącach sprzedaliśmy za okrągłe 100 milj. zł.), idzie eksport cukrem — coraz gorzej idzie eksport węgla, a całkiem źle eksport bydła i trzody chlewny.

Oto cyfry: W pięciu pierwszych miesiącach 1926 r. wywieziono z Polski 27.990 koni, 38.386 sztuk bydła rogatego, 317.545 świń, 18.570 gęsi. W tych samych 5 miesiącach 1927 r. wywieziono 13.719 koni, (o 13.171 mniej), 4.050 sztuk bydła (o 34.336 mniej), 249.856 świń (o 67.689 mniej), 12.041 gęsi (o 6.529 mniej). A wiadomo, że mamy dziś w Polsce bydła, koni, świn, drobiu tyle co przed wojną i wywozić może-

my dużo. Niestety organizacja eksportu tych produktów małego realnika tyka na każdym kroku, przyszłość najbliższa zapowiada się niedobrze. A więc pytanie moje nie jest niecelowe: gdzie jesienią szukać mamy wzmocnionych źródeł eksportu i zarobku, jeśli chcemy zrównoważyć bilans handlowy? Chcemy czy nie chcemy, ograniczyć musimy zakupy zagranicze i sprzedawać tylko tyle ile zapłacić możemy.

Dowóz.

I tu zbliżyliśmy się do sedna zagadnienia. W ciągu 4 lat ostatnich eksport polski stoi niemal w miejscu. Waha się znacznie tylko suma importu. Wywóz w zł. wart. był: w roku 1923—1.195 milj., w r. 1924—1.266 milj. zł., w r. 1925—1.396 milj. zł. Nie wiele większym będzie i w r. 1927. Pierwsze półrocze 1927 r. dało wywozie 707 5 milj. Jak wzmoczyć niebacznie dowóz do Polski popsuł nam bilans handlowy, świdczą porównanie wyników: pierwsze półrocze 1926 dało 222.6 milj. nadwyżki, drugie półrocze 1926 dało 190 milj. nadwyżki — nic dziwnego, że w pierwszym półroczu 1927 r. były w Polsce obce waluty i dewizy. Pierwsze półrocze 1927 dało natomiast 112.5 milj. deficytu. Import w ciągu roku wzógł się o 100 proc., eksport pozostał niemal w miejscu. Nie trzeba się ludzi, iż dziś zepchnął import do dawnej z przed roku normy bezdziej rzecz łatwą. Już dziś mamy stan ex lex z Niemcami, a za targi traktatowe z Austrią i Czechosłowacją. Jeśli znacznie utrudnić dowóz do Polski, to wybuch na nieporozumienia z Francją, Włochami, moza i Rumunją: kraje te swoje obecne kontyngenty importu uważają za prawo dobre nabyte.

Polityka celna.

Wykazałem powyżej bodaj dostatecznie, iż Polski nie stać na utrzymanie na obecnej wysokości dowozu obcych towarów. Bodaj pierwszy w „Gazecie Por. Warsz.” podkreśliłem w maju zasługę Ministra P. i H. p. Kwiatkowskiego, gdy zebrał na narady delegatów rządu, aby zastanowić się nad sytuacją. Mamy koniec lipca, a narady wciąż trwają. W ostatnich dniach maja, omawiając sesję sejmową, p. premier J. Piłsudski zapowiedział p. Marszałkowi Ratajowi przedłożenia w sprawie zmian taryfy celnej. Sesja sejmowa skończyła się, a wnioski celne w łonie rządu w dalszym ciągu są dyskutowane. Czy to wszystko nie trwa za długo? Łagodne środki, zastosowane w styczniu i lutym, gdy skończyła się dobra konjunktura, wynika ze strajku angielskiego, gdy skończył się jak trafnie określił sytuację poseł Wł. Byrka—karnawał, byłoby wystarczająco, dziś już nawet i rząd dyskutuje nad pełną waloryzującą cel.

Powiedzieć trzeba, iż rząd szczęśliwie zyskał kilka miesięcy czasu dzięki kredytowi 15 milj. dolarów. Zanim przyjdzie okres zwroczenia owego kredytu, ma-

rząd kilka miesięcy czasu na doprowadzenie do równowagi odpływu i przyplwy walut, dewiz i złota z Polski i do Polski. Ale czas nie czeka.

Pożyczki.

Inaczej rok, dwa i trzy lata temu wyobrażaliśmy sobie sytuację Polski. Gdyśmy własnym wysiłkiem budowali Bank Polski, własną walutę, zrównoważony budżet sądziliśmy, iż robimy to wszystko nietylko dlatego, że sami musimy to robić, bo nam nikt z pomocą nie śpieszy, ale i dlatego, żeśmy wierzyli w to, iż zdrowa jest tylko ta pożyczka, która ma silne podstawy w majątku, pożyczka, która włożona w gospodarstwo, daje dochody na amortyzację i procenty. Utrzymać walutę polską—to obowiązek Polski, a nie pożyczki. Wiem, że i w łonie obecnego rządu w ziemie gorąco dyskutowano, jaką wziąć pożyczkę: inwestycyjną, czy stabilizacyjną. W z. mie Polska nie potrzebowała pożyczki stabilizacyjnej. Na wiosnę bierny bilans handlowy i płatniczy osłabił walutę naszą, więc stała się potrzebna i pożyteczna pożyczka stabilizacyjna, a gdy i ta uciekała, sięgnąć musiał rząd po pożyczkę krótkoterminową, interwencyjną, na to tylko, aby pokryć nią ubytek walut w Banku Polskim. Gdyby sytuacja była dobra, nie brałby rząd pożyczki nieproduktywnej. Tak szybko sytuacja się zmieniła. Czy mamy czekać, aż zjemy i pożyczkę interwencyjną? Są w Polsce tacy, którzy i na to mają radę: jest Liga Narodów. Podejmię się ona opieki nad Polską, a gubernator Banku angielskiego, Norman, i gubernator Banku Rzeszy, dr. Schecht, pomocy swej i rady tedy nie odmówią! — Wszak od dość już dawna czekają na tę chwilę!

Bardzo wielu ludzi w Polsce, śmiem twierdzić nawet niektórzy z rządzących dziś, do opieki Ligi Narodów jednak nie tęsknią. Cały naród polski z lękiem wspomina okropną dewaluację w roku 1923 i załamanie się gospodarcze w r. 1925. Nie chcą przetrwać twórcy po raz trzeci. Brałem udział w usuwaniu skutków pierwszych dwu załamień. Byłem czynny przy szukaniu równowagi budżetu — wszak ja to referowałem ustawę sanacyjną z 22 go grudnia 1925 r., odemnie wychodziły wnioski redukcji i oszczędności. Wiem więc, jak ciężka i niewdzięczna była ta praca. Czy mamy do niej raz jeszcze powrócić. I właśnie ja mam prawo, większe od innych prawo i obowiązek — przestrzegać ostrożnie i oszczędnie gospodarki — przestrzegać przed nowym załamaniem się!...

Sytuacja poważna.

Twierdząc jeszcze raz: sytuacja jest poważna. Nie mamy ani znacznego rezerw, ani większego kredytu w świecie. Zachwiał równowagę naszą może lada drobiaz, i distego — póki czas, a czas jeszcze jest — zastosować należy wszystko, co potrzeba, aby niebezpieczeństwa walucie naszej grożące usunąć. Zużycie obecnych rezerw nieochronnie prowadzi do załamania.

Projekt rozporządzenia o księgach i bilansach handlowych.

Sfery kupieckie otrzymały opis projektu ministerjalnego w sprawie rozporządzenia o księgach i bilansach handlowych, które wyjął ma w czasie najbliższym, jako dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Projekt ten w głównych zarysach brzmi:

Każdy handlujący (kupiec) powinien prowadzić książki handlowe, składające się z księgi inwentarzowej, dziennika i księgi głównej według zasad prawidłowej księgowości.

Spółki akcyjne, komandytowe, z ograniczoną odpowiedzialnością i spółdzielnie winne prowadzić księgowość w języku polskim, wszyscy inni handlujący, o ile nie prowadzą ksiąg w języku polskim, mogą je w każdym innym języku europejskim alfabetem łacińskim lub cyrylicą.

Księga inwentarzowa służyć ma do wykazywania rzeczywistej posiadanej majątku nieruchomości i ruchomego, nie wyłączając: wierzytelności i długów.

W dzienniku winne być zapisywane w porządku chronologicznym zmiany, jakie zachodzą w stanie majątkowym wskutek dokonanych czynności handlowych lub wyniku z jakichkolwiek innych powodów.

W księdze głównej prowadzić należy wszystkie te rachunki, które są niezbędne dla sporządzenia bilansów rocznych.

Zapisy do ksiąg handlowych winny być rzetelne, dokładne i uskutecznione tak, iżby jasno wyrażały dokonane czynności. Księgi handlowe nie mogą zawierać rachunków osób fikcyjnych lub podanych pod fałszywymi nazwiskami.

Księgi handlowe, korespondencje oraz wszelkie dokumenty, dotyczące czynności handlowych winne być przechowywane przez 10 lat.

Druga część tego rozporządzenia dotyczy obowiązku sporządzenia bilansów handlowych.

Projekt rozporządzenia brzmi: Przed rozpoczęciem czynności handlowych, a następnie co najmniej z końcem każdego roku operacyjnego należy spisać faktyczny stan inwentarza i rezultat sprawdzenia wpisać do ksiąg handlowych.

Przed rozpoczęciem czynności handlowych sporządzić należy bilans otwarcia, następnie zaś co najmniej raz na ostatni dzień roku operacyjnego sporządzić bilans operacyjny.

Bilans operacyjny winien przedstawiać stan majątku przedsiębiorstwa w związku z rezultatem gospodarczym, osiągniętym w ubiegłym roku operacyjnym.

W bilansach należy odrębnie wykazać płynne środki, zobowiązania krótko i długoterminowe. Dalej projekt w szeregu artykułów ściśle określa w jaki sposób należy formować bilans.

Rozdział III projektu rozporządzenia, wobec wydania powyższego, wyszczególnia jakie obowiązujące dotąd na terenie Rzeczypospolitej ustawy i rozporządzenia tracą moc.

Ustawa ta stosownie do projektu miałyby wejść w życie już z dn. 1 stycznia 1928 r., a wykonanie jej powierzona by było Ministrowi Skarbu w porozumieniu z Min. Przem. i Handlu oraz Min. Sprawiedliwości.

Projekt ten w sferach zainteresowanych obudził wielkie zdenerwowanie, bowiem dotąd primum prowadzenia skomplikowanych ksiąg handlowych dotyczył jedynie spółek akcyjnych, natomiast, nie mówiąc już o małych sklepikach czy straganach, nawet wielkie firmy handlowe nie były obowiązane prowadzić ksiąg buchalteryjnych.

Projektem tym, który ma na celu względy fiskalne, zainteresowało się żywo Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijań w Wilnie, które w najbliższym czasie prześle swe uwagi w tej sprawie Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie by ta w odpowiedni sposób interwenjowała u czynników decydujących.

Wprowadzenie w życie tego rozporządzenia równałoby się rozgromieniu zwłaszcza drobnego handlu. (r.)

Zapisujcie się na członków Wil. T-wa Przeciwgruźliczego.

Ku czci Sienkiewicza.

Jak już donosiliśmy, miasto Bydgoszcz pierwsze uczciło wielkiego pisarza i wielkiego patriotę — Sienkiewicza, pięknym pomnikiem dłuta świętego mistrza Łaskzki. Odsłonięcie pomnika odbyło się niezwykle uroczysto w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Poniżej pozwolimy sobie przytoczyć treść przepięknego kazania, wygłoszonego podczas uroczystego nabożeństwa w kościele Farnym przez złotoustego kaznodzieja ks. prof. Michała Kozala.

Panie Prezydencie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Najmilsi w Chrystusie! Przedwzięte są rządy Opatrzności Bożej. Słusznie powiedział mędrzec Pański: Myśli Boże to nie myśli ludzkie.

Bo po ludzku sądząc, któż mógł jeszcze kilkanaście lat wstecz przypuszczać, że zniemczony Bydgoszcz, osławione siedlisko i ośrodek ducha germanizacyjnego, stanie się znówu polskiem miastem i przeżywać będzie dzisiejsze chwile radości; że Bydgoszcz

pierwsze z miast całej Polski odsłonił pomnik Mistrza, co czasu niewoli krzepił zbolełe serca; i że na tej podniosłej uroczystości zgromadził w murach swoich głowę Państwa, przedstawicieli rządu i obywateli ze wszystkich stron Ojczyzny.

Czego jednak rozum ludzki nie przewidywał, stało się faktem rzeczywistym. I oto starożytna Fara bydgoska cieszy się razem z nami, że w odnowionej, jakby odświętnej, a przecudnej szacie stała się miejscem nabożeństwa ku uczczeniu radośnej chwili, zaś dzwony katedry kamienieckiej, te same, co w „Trylogii” dzwoniły na pogrzeb Wołodyjowskiego, obecnie, wydane przez bolszewików, zrzadzeniem Bożem wiszą w warownej wieży Fary naszej roznoszą we falach powietrza tę radość szeroko po kraju i wzywają zarazem do trwałej wdzięczności względem Mistrza.

Wsluchajmy się w głos tych dzwonów i aby spotęgować w sercach naszych dzisiejsze uczucia czci i uwielbienia i nadać im trwałej mocy, rozważmy pokrótce niepożyte zasługi Sienkiewicza dla narodu w czasie niewoli, uprzytomnijmy sobie na podsta-

wie własnych słów „Jego, jak potrafił rozbudować ideały narodowe i religijne, jak umiał te ideały ze sobą zespalać i na nich opierać ciężny polskiego charakteru.

Najmilsi w Chrystusie! Badawczem, a bystrem okiem śledził Sienkiewicz zmianę poglądów życiowych w społeczeństwie polskim po smutnych wypadkach 1863 r. Były to czasy, kiedy umysły młodych, straciwszy wiarę w skuteczną moc oręża, nawoływały do pracy, do budowania „od podstaw”. Mimo zasadniczej przychylności z lękiem patrzył Mistrz na rozwój nowych idei i obawom swoim dał wyraz w znamiennych słowach, pisząc: „Nieprzemyślany prąd popychał ludzi do gonitwy za zyskiem, za dobrobytem materialnym, za gromadzeniem bogactw. Byliśmy... społeczeństwem wiele niepraktycznym, ale że nam się przytem nie wiodło, zesłaliśmy na inne drogi. Na tych innych bogactwo miało być środkiem. Czy jednak dla niektórych nie stało się celem? Czy ideał nie ustąpił miejsca chęci dobrobytu i temu z dobrobytu płynącemu zadowoleniu, wobec którego człowiek sity

i pewien jutra nie pragnie już niczego więcej?”.

Przeżuwaj bowiem, że w takiej atmosferze wychować się musi naród samolubny, naród, pozbawiony uczuć szlachetnych i ideałów, naród, którego hasłem będzie zasada kosmopolityczna: Ubi bene, ibi patria. Ibi patria, ubi bene: gdzie dobrze, tam ojczyzna, tam ojczyzna gdzie dobrze.

„Na wieki” odpowiada, ona wielmożna, ona matka najśodsza, taka poczciwa, ukochana nad wszystkie w świecie.”

Od ognia takiej miłości, płonącej w duszy Mistrza, zapalili się musiły wszystkie serca polskie. To też serca te rozumiały, co się dzieć musiało w duszy biednego Skawińskiego, który na tułaczce wśród obcych spędził życie, a po 40 latach otrzymał na amerykańskiej ziemi polskie książki, otrzymał „Pana Tadeusza”. Razem z nim słyszały, jak mu „zaszumiały w uszach lasy sosnowe, wabelkotwały rzeki rodzinne”, razem z nim widziały wszystko, razem z nim też płakały, gdy ryknął i rzucił się na ziemię w łkanie, w którym nie było bólu, ale tylko nagle rozbudzona niezmierną miłością, przy której wszystko jest niczem.”

Płakały serca polskie i przywazywały się coraz silniej do ziemi rodzinnej, coraz goręcej kochały swój kraj nieszczęśliwy i język poniewierany. Na to nic dziłać już nie mogła brutalna przemoc zaborców, których pragnieniem było zatruć i zabić ducha narodowego w Polakach, bo im silniejszy był ucisk tem jaśniejsze

płomień miłości Ojczyzny wybuchnął, a słowami Mistrza się podsycał.

Roznieciwszy miłość Ojczyzny w sercach polskich, starał się Mistrz te serca odpowiednio urobić, wskazując, jakim naród polski być powinien.

„W niewoli tatarskiej” woła: „Chcecie wiedzieć, jakim chciałbym, żeby był każdy z was? Oto patrzcie: Takim, jak ten który się nigdy złamał nie dał, który cześć swoją nosił wysoko, a Bogu swemu był wierny.”

Gdy inni pisarze uważali i uważają, że w powieściach zainteresować należy czytelników grzeszną miłością, miłością do cudzych żon, wiarołomstwem, że trzeba człowieka zepchnąć niebezpiecznie w sferę zwierzęcych instyktów, ośmielił się zasady wiary i moralności katolickiej, a przynajmniej jej zlekceważyć, to Sienkiewicz miał odwagę zupełnie odmiennie postąpić: miał odwagę odrzucić śmiecie i błoto uliczne, odepchnąć brudną zmysłowość, a opiewać czystą miłość i w całej pełni oddać hołd religii Chrystusowej.

Jako ideał stawiał przed oczyma narodu polskiego rycerza, prze-

„Socialistyczna Liga Nowego Wschodu“

W końcu ub. miesiąca w Pradze Czeskiej odbyła się konferencja socialistyczna, zwolana celem utworzenia „Socialistycznej Ligi Nowego Wschodu”. W konferencji wzięli udział socjaliści rosyjscy, białoruscy, socjal-rewolucjonierzy, oraz socjaliści ukraińscy, gruzińscy i ormiańscy. Przewodniczył obradom rosyjski socjalista Czernow. Na konferencji tej uchwalono założyć „Socialistyczną Ligę Nowego Wschodu”, zadaniem której będzie: „stworzenie ideowej i moralnej koniunktury, koniecznej dla pokojowego rozwiązania problemu narodowego na wschodzie Europy”.

Na konferencji tej wybrano zarząd „Ligi” w następującym składzie: od socialistów rosyjskich — Gurewicz, ukraińskich — Grygorjew, białoruskich — Grzyb i ormiańskich — Akiñjan. Webec tego, iż w pierwszym rzędzie Polska leży w orbicie przyszłych działań „Ligi”, postanowiono zwrócić się do P. P. S. i „Bundu” z wezwaniem o zgłoszenie swego akcesu do nowopowstałej „ligi socialistycznej”.

Prócz tego postanowiono założyć ekspozyturę „ligi” w Wilnie, jako w punkcie największego skupienia białorusinów.

W tym celu inicjatorzy pracy zwrócili się do znajdującego się w Wilnie Mamońki, z propozycją utworzenia takiej „ekspozytury”. W razie przystąpienia do „ligi” socjalistów polskich, czecho-słowackich, „Bundu” i innych, inicjatorzy tej „ligi” postanowili zwrócić się do „Ligi Narodów” z żądaniem udzielenia im jednego miejsca, jako członka.

Mysł utworzenia takiej „ligi” wyszła od białorusinów i ukraińców, pochodzących z Polski, a znajdujących się obecnie w Pradze Czeskiej.

Faktycznym zaś celem utworzenia tej „ligi” jest w pierwszym rzędzie oderwanie od Polski ziem wschodnich i utworzenia na nich niezależnych republik socialistycznych białoruskiej i ukraińskiej.

Ciekawe są „trzy zasady” statutu tej „ligi”, z których: 1) „pełnej wolności w samookreśleniu się narodów i decydującego odrzucenia wszelkiego panowania jednej nacji nad drugą”, 2) „równouprawnienia wszystkich narodowości, bez różnicy, czy one są małe czy wielkie, oraz bez względu na to czy są to nacje, mające za sobą przeszłość historyczną”, 3) „wzywa się wszystkie narodowości do wspólnego wytworzenia ogólnoludzkiej kultury”.

Szczepienie ochronne psów przeciw wściekłości.

W „Kurierze Warsz.” dr. A. Fruchtmann porusza sprawę obowiązkowego szczepienia psów przeciw wściekłości. Podobne obowiązki szczepienia zostały już wprowadzone w wielu krajach kulturalnych i to z najlepszym skutkiem. Opierając się na doświadczeniach, przeprowadzonych przez kierownika instytutu bakteriologicznego w Montevideo prof. Schernera, stwierdza autor rzeczony artykułu w „Kurj. Warsz.” że jednorazowe zastrzyknięcie psów przeciw wściekłości, że szczepienie to nie przynosi żadnej zgody szkody zwierzęciu.

Obowiązkowe szczepienie ochronne psów należy ująć w przepisy prawne. Urząd weterynaryjny objąłby całkowicie nadzór i przeprowadził prace organizacyjne, czem niewątpliwie zasłużyłby sobie na wdzięczność ze strony ludności, tembardziej, że doświadczenia innych krajów dowiodły całej nieszkodliwości i bezpieczeństwa tych szczepień, dowiodły, że immunizowane psy, pokasane przez psów wściekłych, nie podlegają zakaże-

niu, że więc i pod względem praktycznym posiadają ochronę przeciw zarazie.

A nie można pominąć i tego, że z wprowadzeniem przymusowego szczepienia skończyłoby się ohydne i nie przynoszące zyszczytu miastu wylapywania psów na ulicach stolicy z towarzyszącymi mu gorszącymi scenami, ustalaby walka ludności z masowym wybijaniem psów rasowych, tych nieszczęśliwych i przyjaźliwych, ustaloby dźgnięcie zwierząt przez nakładanie im obróż, ustaloby niepomnie i wysoka opodatkowanie ich, uspra-

wiedliwane walką z wściekłą. Reasumując dr. Fruchtmann przychodzi do następujących wniosków:

- 1) Materiał szczepienny przeciw wściekłości jest bezwzględnie dla psów nieszkodliwy.
- 2) Jednorazowe szczepienie wystarcza dla osiągnięcia długotrwałego zabezpieczenia przeciw śmiertelnemu zakażeniu.
- 3) Pozakaźeniowe leczenie zapobiegawcze psów pokasanych za pomocą omawianych szczepionek można z doskonałym wynikiem przeprowadzić w ciągu niespełna dni 14 od chwili pokasania.

Z Białorusi Sowieckiej.

Postrzelenie trzech czekistów.

Onegdaj w Mińsku podczas likwidowania zaburzeń, powstałych w hucie szklanej „Oktiabr” przez niewykrytych dotychczas sprawców, zostali ranni od wystrzałów

trzech członków G. P. U. Solncew, Monastyrski (żyd) i Stołow. W związku z powyższym G.P.U. wszczęło śledztwo. Kilku robotników zostało aresztowanych.

Akcja monarchistów na terenie Białorusi Sowieckiej.

Z Białorusi Sowieckiej otrzymujemy z zupełnie autorytatywnego źródła wiadomość, że w ostatnich kilku tygodniach, pomimo represji władz sowieckich, zaznaczyła się silnie akcja monarchistyczna za powrotem na tron Mikołaja Mikołajewicza.

Dnia 2 b. m. o godz. 11 w nocy nieznanym sprawcy zawieszili na dworcu w Mińsku dawny carski sztandar dwugłowy orłem. Sztandar ten wisiał przez całą noc, aż do godz. 11 rano. Został dostrzeżony przez komendanta milicji G. P. U. pełniącego służbę na dworcu. Równocześnie z tem w okolicach dworca, na ulicy i wzdłuż torów kolejowych rozrzucono większą ilość odezw monarchistycznych,

nawołujących do walki z bolszewizmem i wprowadzenia dawnego ustroju monarchistycznego.

W nocy z dnia 2 na 3 b. m. w kilku miejscowościach, wzdłuż granicy polskiej rozrzucono odezwy monarchistyczne, drukowane w Paryżu z podobizną Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza i z wazowaniem do ludności, by zrzuciła jarzmo sowieckie. Jak się dowiadujemy, ludność do tych projektów odnosi się z entuzjazmem i odezwy są poprosu rozrywane, jakkolwiek władze sowieckie ogłosiły, że u kogo zostanie znaleziona odezwa, będzie aresztowany i przewieziony [do więzienia.]

KRONIKA.

Z miasta.

— Zakaz zatrzymywania się na chodnikach. Od kilku dni policja rozpoczęła dość energicznie śledzić aby przechodnie nie zatrzymywali się na chodnikach i nie tamowali tem samym ruchu pieszego. W związku z tem przedwczoraj doszło do kilku drobnych zajść pomiędzy przechodniami a policjantami. Prim w tych zajściach naturalnie trzymają żydzi.

— Zarząd Kasy Chorych m. Wilna na posiedzeniu w dniu 2-go b. m. zatwierdził m. in. następujące sprawy: uchwałił od dnia 1. IX. r. b. pociągnąć do ubezpieczenia robotników, zatrudnionych w gospodarstwach rolnych na terenie Wielkiego Wilna, polecając Dyrekcji poczynić odnośne zarządzenia w tej sprawie; przyjął do wiadomości sprawozdanie Przewodniczącego Zarządu z zatwierdzonych przezeń spraw; w związku z zarządzeniami Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń i zamierzoną reorganizacją Kasy uchwałił delegować członków Zarządu Głównego i Refesa oraz zastępcę dyrektora Godwoda do Kas Chorych Warszawy i Częstochowy w celu zapoznania się z organizacją tamt. Kas; zatwierdził wniosek Komisji Świadczeń w sprawie opłaty za korzystanie z samochodu Kasy przez lekarzy oraz wysygnował 3.000 zł. na II-gie półrocze r. b. na opłatę kosztów protez zębonych dla ubezpieczonych K. Ch.; przyjął wniosek w sprawie przyjmowania pracowników narodowości żydowskiej do pracy w Kasie Chorych.

Sprawy miejskie.

— Pożeganie szefa Sekcji Technicznej. Pracownicy Sekcji Technicznej Magistratu miasta Wilna w uznaniu zasług swego Szefa, inżyniera Ludwika Plegutkowskiego, jak również bezinteresownego, równego i sprawiedli-

wego stosunku jego do wszystkich pracowników, podejmowali w dniu 3 b. m. odchodzącego szefa w letniej rezydencji Klubu Szlacheckiego. Uroczystości nabrały charakteru nader miły i serdeczny i przebiegły do późna.

— Bezrobotni a nowy Magistrat. W związku z rozpoczęciem urzędowania przez nowy Magistrat, pewna grupa bezrobotnych postanowiła złożyć p. Prezydentowi miasto memoriał w sprawie pomocy bezrobotnym.

Sprawy wojskowe.

— Urlopy lekarzy wojskowych. Wobec braku lekarzy wojskowych w formacjach pułkowych i garnizonach, co wstrzymuje nieraz normalny bieg służby zdrowia Departament Sanitarny Ministerstwa Spraw Wojskowych wydał rozkaz, by lekarze wojskowi otrzymywali urlop jedynie po uprzednim porozumieniu się z okręgowym szefostwem sanitarnym przy D. O. K. i wyznaczeniu odpowiedniego zastępcy. (z.)

Sprawy samorządowe.

— Bank sejmiku Wil.Tr. otrzymał pożyczkę. Państwowy Bank Rolny udzielił Bankowi sejmiku Wileńsko-Trockiego pożyczki w sumie 25 tysięcy złotych, celem udzielenia zapomóg dla melioracyjnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi, osadników wojskowych i cywilnych i t. p. Prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca Bank rozpocznie udzielenie tych pożyczek. (z.)

Sprawy robotnicze.

— Agitacja wśród bezrobotnych. Wśród bezrobotnych w ostatnich dniach prowadzona jest agitacja za urządzeniem pochodu do Magistratu. Agitatorzy wyśniewają, iż tylko drogą „energicznych żądań” bezrobotni mogą uzyskać potrzebną im pomoc u władz samorządowych.

— Bezrobotnie maleje. W ciągu ostatniego tygodnia stan bezrobotnych na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Wilnie zmniejszył się o blisko 200 osób. Jest to zjawisko przejściowe, wypływające z masowego zapotrzebowania robotników na roboty rolne w całej Wileńszczyźnie. (z.)

— Werbowanie robotników budowlanych. W kilku miejscowościach na prowincji, od pewnego czasu ukazują się osobnicy werbujący na bardzo dogodnych warunkach robotników budowlanych na roboty do Niemiec. W związku, bowiem, z wyteżoną w ostatnich czasach akcją budowlaną w Niemczech, daje się wyczuwać brak wykwalifikowanych sił robotniczych.

Ponieważ jednak akcja werbunkowa prowadzona jest bez pośrednictwa władz emigracyjnych polskich i Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy—miarodajne władze uważają za obowiązek przestrzedz robotników budowlanych przed tego rodzaju agentami, którzy wyszukują nieznaną im języka, warunków itp. wprowadzić mogą robotników polskich w pułapkę. (z.)

Poczta i telegraf.

— Komunikacja telefoniczna z Tallinem. Z dniem 1-go sierpnia b. r. zaprowadza się komunikację telefoniczną między Wilnem, a Tallinem (Estonja) w godzinach od 17 do 10. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą wynosi: 6 fr. 20 cent. W godzinach słabego ruchu, t. j. między godz. 21—8 taksa ta jest zniżona o 40%. Dopuszczone są rozmowy prywatne i państwowe, zwykłe i pilne.

Handel i przemysł.

— W sprawie ustawy o zapobieganiu upadłościom. W związku z wniesieniem do sejmiku projektu ustawy ministerstwa sprawliłości w sprawie zapobiegania upadłościom Stow. Kupców i Prz. Chrzęśc. w Wilnie przesłało do swej centrali memoriał w tej sprawie. (r.)

— Stosunki handlowe z Ameryką. Amerykańsko-Polska Izba Handlowa zwróciła się do Stow. Kupców i Przem. Chrzęśc. m. Wilna z cykularzem, wymieniającym cały szereg firm amerykańskich, które pragną nawiązać stosunki handlowe z Polską i proponują swe zastępstwa na Polskę. (r.)

— Statut Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. W związku z ogłoszeniem już rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie Izby Przemysłowo-Handlowej, Stow. Kupców i Przemysłowców Chrzęścjan w Wilnie opracowuje statut przyszłej Izby Przem.-Handl. i czyni przygotowania do mających się odbyć wyborów.

W związku z tem Stow. wystąpiło z memoriałem w sprawie ustalenia granic i siedziby przyszłej Wileńsko-Białostockiej Izby Przemysłowo-Handlowej. (r.)

— Stosunki z państw. Instytutem Eksportowym. Stow. Kupców i Przem. Chrzęśc. w Wilnie zawiązało stosunki i prowadzi ożywioną korespondencję z państwowym Instytutem Eksportowym. Instytut informuje o swych pracach i zasięga opinii o tych.

Między innymi aktualnymi materiałami Instytut nadsłał prace w sprawach: podatku od tranzytu w Turcji, polskich przedstawicielstw handlowych w Turcji i Brazylii, eksportu polskiego zboża do Estonji, komisji ankietaowej badania warunków i kosztów produkcji i wymiany. (r.)

Z życia stowarzyszeń.

— 10-ciolecie I korpusu pol. na Wschodzie. W uzupełnieniu wczoraj podanej wiadomości, dotyczącej organizacji obchodu 10-letnia powstania I korpusu polskiego na Wschodzie, komunikujemy iż z ramienia Stow. Kupców i Przem. Chrzęśc. w Wilnie w skład

Czytelnicy pisma naszego mogą otrzymać jako premjum książkę Marjana Seydy p. t.

„Polska na przełomie dziejów“

której cena księgarska wynosi 22 zł. za cenę 15 zł.

licząc już w tem koszta przesyłki

Kto chce premjum otrzymać, musi wyciąć poniższy kupon premjowy, wypisać w nim dokładnie swój adres i przesłać kupon do administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Przesyłamy książkę wyłącznie za zaliczką pocztową.

KUPON PREMJOWY

(Wyciąć i nalepić na pocztówkę).

Administrację „Dziennika Wileńskiego” proszę o przesłanie za zaliczką pocztową książki Marjana Seydy p. t.

„Polska na przełomie dziejów“ za cenę 15 zł.

Imię i nazwisko.....

Miejscowość i poczta.....

Powiat, woj.....

komitetu organizacyjnego wszedł członek Zarządu Stow. i radny m. Wilna p. Wojciech Golebowski. (r.)

— Zarejestrowanie kółka rolniczego. Władze wojewódzkie zarejestrowały kółko rolnicze w Jempolu powiatu brasławskiego.

Różne.

— Harcerze poznańscy i toruńscy w Wileńszczyźnie. Bawiąca od pewnego czasu pod Niemięcym na wywczasach poznańska drużyna harcerska opuściła onegdaj Wilno powracając do Poznania.

Druga drużyna harcerska — toruńska jeszcze pozostaje. Obecnie rozpoczęła ona zwiedzać ważniejsze punkty Wileńszczyzny. Onegdaj harcerze toruńscy z wiedzili M. Troki.

Z życia rosyjskiego.

— Nieporozumienia wśród rosyjan. Wśród części rosyjan, zrzeszonych w Wileńsku T-wie rosyjskim, panuje wielkie niezadowolenie z powodu akcji, jaką prowadzi członkowie zorganizowanej przy tem T-wie sekcji religijno-filozoficznej: Do sekcji tej należy spora b. „hromadźców”, którzy uprawiają tam prace często w kierunku antireligijnym. Szczególnie fakt wystąpienia antireligijnych zanotowano podczas ostatnio urzędowania przez tę sekcję odczytu.

Sprawy białoruskie.

— Organizacja „Kongresu białoruskiego”. Członkowie „Białoruskiego związku wieśniaczego”, „Chadecji Białoruskiej” i b. „hromadźców” postanowili zwołać w Wilnie „Wielki kongres białorusinów”. Zwołaniem tego „kongresu” przewodzący zajęli się celem podtrzymania ducha rewolucyjnego wśród włościan, którzy, jak stwierdzono w czasach ostatnich, coraz energiczniej uchylają się od wszelkiej „pracy partyjnej”.

Sprawy żydowskie.

— Wszędzie im źle. Gminy żydowska w Wilnie, a szczególnie żydowska organizacja „Hecholuc” przeprowadzająca w latach ubiegłych akcje emigracji żydów do Palestyny, są obecnie zasypywane żądaniem żydów z Palestyny o umożliwienie im powrotu do Wilna.

Sport.

— Organizacja Komitetu Wychowania Fizycznego i przysposobienia wojskowego. Na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 28 stycznia 1927 r. p. Wojewoda Wileński, jako Przewodniczący Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. zatwierdził, jako członków Komitetu Powiatowego W. F. i P. W. w Świętlanach: p.p. Stefana Majewskiego, Kazimierza Babińskiego, msj. Kobyłeckiego, Leona Ordynicza i Kazimierza Odynieckiego; w Oszmianie: p. p. Stanisława Starościeka, kapt. Ciemnołofskiego, Józefa Narkewicza, Antoniego

Lokuciejewskiego, Michała Ordynicza i Józefa Pazińskiego; w Wilejce: p.p. Władysława Plomińskiego, plk. Skorobohaty Jakubowski, kpt. Belmana, dr. Fleury, Bocieńskiego i Antoniego Salmonowicza; w Brasławiu: p.p. Kazimierza Próchnika, mjr. Soltana Sita-Nowickiego, Eugielberd-Ejdegiewicza i Czesława Dąbrowskiego; w Głębokiem: p.p. mjr. Hejlmann-Rawicza, por. Zakrewskiego, Zygmunta Borkowskiego i dr. Stanisława; w Postawach: p. p. Jana Kapala, por. Klotta, Leona Andrasza, Wincentego Hoffmana i Józefa Ksiera; w Molodecznie: p.p. plk. Bocieńskiego, mjr. Korosaka, Tadeusza Jacuńskiego, Kazimierza Jobela i Marcelego Szymaszkiewicza.

Sądy.

— Za pobicie ojca. We wsi Nowe Haby, gm. Żozniański pow. Postawskiego między Janem Maciuszonkiem, a jego synem, Marcinem wynika sprzeczka o siano.

Gdy mimo wszystko ojciec, rządząc się swą wolą, załadował sporne siano na wóz i wyjechał na pole, zirytowany syn schwycił grabie i dopędziłszy ojca, tak go nlembi obił, że nieprzytomny starzec spadł z wozu i potoczył się do rowu, odnosząc poważne uszkodzenia ciała.

Zawadającemu synowi policja wytoczyła sprawę sądową, wobec czego w charakterze oskarżonego stanął on przed i wydz. karnym Sądu Okręgowego.

Sąd, pod przewodnictwem wice prezesa wydz., p. Ant. Owstanki, biorąc pod uwagę łagodzące okoliczności, skazał Macieja Maciuszonka za pobicie ojca na osadzenie w więzieniu na 6 miesięcy, zawieszając wykonanie kary na 3 lata. Kos.

Teatr, sztuka i muzyka.

— TEATR POLSKI (sala „Lutnia”). „Radość Kochania” komedia Verneula, którą słucha się z wstrząsającym zaciekawieniem, a po wyjściu z Teatru daje ogromny temat do dysputy na najbardziej żywe, stare jak świat, a wcale nie młode problemy, dziś graną będzie po raz trzeci.

Zesłuchano oklaski w tej niezwykle interesującej komedji zbierają pp.: Larowska, świeżo pozyskana artystka, pp. Rodziewicz, Purzycki i Detkowski. — Dunin-Markiewicz. autor żartu scenicznego „Cnota Pana Tosia”, piarską działalność swoją rozpoczął w Londynie, gdzie w tamtejszych Teatrach wystawiono kilka jego sztuk, napisanych w języku angielskim. — Dunin-Markiewicz wczepną swoją młodzież sprowadził w Anglii, przy boku umiłowanej małżonki, behatarki, walczącej przez całe życie o niepodległość Irlandji, zmarłej przed paroma tygodniami. Od kilku naktu lat Dunin-Markiewicz osiadł na stałe w Polsce, gdzie oprócz pracy literackiej, poświęcił się karjerze urzędniczej. W niepodległej Polsce piastuje wysoką godność w Konsulacie amerykańskim w Warszawie. Sztuki jego: „Dzikie pola”, „Lilje polne”, „Marta wychodzi zamąż” i inne, cieszyły się wyjątkowym powodzeniem na scenach polskich, szczególnie w Warszawie, przypominając nerwem i konstrukcją sztuk G. Zapojskiej. Teatr nasz me zmiar wystawił cykl sztuk Dunin-Markiewicza pod jego autorską reżyserją w której Dunin-Markiewicz, jako wielki miłośnik i głęboki znawca Teatru — celuje.

słankniętego nawskroś duchem katolickim.

I tem uderzył w odpowiedzialną strunę duszy polskiej, trafił w ton właściwy i od razu zdobył sobie serca czytelników. Z zapartym oddechem czytali wszyscy o wielkich miłośnikach Ojczyzny, co sercem byli wernymi synami kościoła świętego. Z podziwem i wzruszeniem, już nie czytali, ale wchłaniali w siebie opisy ich czynów bohaterów, a szczególnie opis ostatniej walki Longina Podbięty, przedzierającego się ze Zbaraża przez wojska nieprzyjacielskie, aby donieść królowi o głodzie wśród cblężonych. Osaczony niezliczoną chmarą Tatarów i Kozaków, bronił się Longin, jak lew obrzydliwy. Wrogowie, nie mogąc go żywcem wziąć do niewoli, poczuli z luków strzelać do niego.

„Poznał pan Podbięty, że zbliża się godzina śmierci i rozpoczął litanię do Najświętszej Panny. Uczyniło się cicho. Tłumy zatrzymały dech, oczekując, co się stanie. Pierwsza strzelała świnięta, gdy pan Longinus mówił: Panno

wstawiona — i utkwiała mu w ramieniu. Słowa litanii zmieszły się ze świstem strzał. I gdy pan Longinus powiedział: Gwiazdo zaranna; już strzały tkwiły w ramionach, w boku, nogach: krew ze skroni zalewała mu oczy. Czuł, że słabnie, że nogi chwiał się pod nim, głowa opada mu na piersi; nakoniec ukląkł. Potem nawpół już z jakim powiedział pan Longinus: Królowo Anielska. To były jego ostatnie słowa na ziemi. Aniołowie niebiescy wzięli jego duszę i położyli ją jako perłę jasną u nóg Królowej Anielskiej”.

Takie obrazy robiły swoje, budziły zachwyt prawdziwy. I zrozumiałe. Kto bowiem, jak Longinus, dla Ojczyzny ukochaną poświęcił poświęcić wszystko, kto jej oddał w bohaterkiej walce z zupełną świadomością życie swoje, a w ostatnich chwilach tak prześlicznie duszę swoją w ręce Boże polecał, ten musiał pozyskać serca polskie, zdolne do czci i uwielbienia, musiał wycisnąć z oczu łzy żalu, że tacy rycerze gineli, ale i łzy dumy, że takich rycerzy miała Polska ukochaną. Niektórzy

bowiem święcie wierzyli, że pan Longinus żył rzeczywiście i tak np. w kościołach poznańskich prosili w Dzień Zaduszny o modlitwę z ambony za duszę s. p. Longina Podbięty.

I nie można się dziwić, bo cała ich dusza przejęta była myślą, by rycerz, co umiał kochać Boga i Ojczyznę i tę miłość swoją krwią własną przypieczętował, otrzymał zasłużoną nagrodę, a dalej, by otrzymawszy tę nagrodę i wszedłszy do chwały wiekiustej, u tronu Bożego był oregodnikiem ideałów, za które życie swoje w ofierze złożył.

Myśl ta była tem żywsza, pragnienie tem gorętsze, że Sienkiewicz czytelników swoich krzepił nadzieją, że Polska nie pozostanie na zawsze w grobie niewoli. W utworach swoich zamknął tyle ducha chrześcijańskiego, dał tyle dowodów Bożej Sprawiedliwości, że niemożliwe było przypuścić, by dla Polski trwać miała zawsze ciemna noc ucisku.

Przeciwnie, każdy niezłomnie wierzył, że nastąpi musi dzień porachunku z zaborcami. Wszak

i Krzyżacy porwali Jurandowi Danuśkę, dziecko ukochane, jedyną córeczkę, ucięli mu rękę, wyrwali język, pozbawili wzroku, pastwili się dowolnie nad nie-szczęśliwym ojcem, cieszyli się poprostu podłością swoją, a przeciw wybiła dla nich godzina krwawej pomsty za wszystkie krzywdy na polach polskiego zwycięstwa pod Grunwaldem.

I „oto leżeli nakształt zrąbanych pni, ze zwróconemi ku niebu i białemi, jak ich płaszcz twarzami, z otwartemi, szklanemi oczyma, w których zastęgl gniew i duma, wściekłość bojowa i przeżalenie”.

Tak i zaborycy mogli znać się nad biedną Polską, mogli ją chwartać na żywym ciele, mogli prawowitych właścicieli wyrzucać z ojczyzny zagrody, a biedne dzieci katować za pacierz polski, słowem mogło piekło z łańcucha spuścić wszystkie moce szatańskie i wywołać światłem, że nie Bóg, ale szatan wiałem rządzi; to jednak nie zachwiał się naród w nadziei swojej, bo z kart jakby świętych uwielbianego

Mistrza pił gorącymi usty sławę wielkiej przeszłości, chwalił cnot polskich i polskiego charakteru—silną wiarę katolicką i miłość Ojczyzny. A w Sprawiedliwości Bożej widział rekojmie, że mu Bóg zginać nie pozwoli.

Za to „tobie wielka, święta przeszłość i tobie krwi ofiarna, niech będzie chwala i cześć po wszystkie czasy”. Ale cześć i Tobie, Mistrzu, coś te słowa wypowiedział, cześć Ci, że zrozumiał znaczenie ideałów religijnych w życiu jednostki i narodu całego i do nich zapalił potrefił czytelników swoich, cześć Ci, żeś na podwalinie wiary Chrystusowej opierał przyszłość Polski i polskiego charakteru; cześć Ci, żeś użył, jak Bogu i Ojczyźnie służać należy; cześć i chwala po wszystkie czasy.

Najmilszi w Chrystusiel W latach niewoli ideami swemi, wcielonymi w żywe postacie, krzepił Mistrz serca rodaków, wzbudził ból i gorący wskutak ucisku i przesładowania ze strony zaborców.

Dziś naród tego pokrzepienia już nie potrzebuje, bo Bóg w

dobroci swojej wrócił wolność niepodległość Ojczyźnie naszej.

Ale przecież znaczenie ideałów Sienkiewiczowskich i w wolnej Polsce w niczem się nie zmieniło. I dziś, jak dawniej, potrzeba gorącej miłości Ojczyzny, trzeba rycerskiego charakteru, nie znośzącego najmniej plamy na honorze swoim, trzeba głębokich przekonań katolickich, potrzeba, aby miłośnik Ojczyzny w szkole Chrystusowej uczył się ofiary i poświęcenia, a świadom swej odpowiedzialności przed Bogiem pamiętał, że „być Polakiem, to być Bósko i szlachetnie”.

Niech więc naród temi ideałami w dalszym ciągu przepełnia serca swoje, a postać Mistrza, zaklęta w spitzu, niech z Bydgoszczy wola na Polskę całą, jak ona długa i szeroka: „Chcecie wiedzieć, jakim chciałbym, żeby każdy z was był? Oto patrzcie: Takim, jak ten, który się nigdy zlać nie dał, który cześć swoją nosił wysoko, a Bogu swemu był wierny”.

Amen.

